GŁOS POMORSKI

Nr. 21 — Rok 5. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedynczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 6 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 80 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 27-go stycznia 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Protesty przeciwko bezczelnosci Gdańska.

Depesze do premjera Grabskiego, protestujące przeciwko łagodnemu załatwieniu sprawy gdańskiej. — Rezolucja Ligi Morskiej i Rzecznej.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Premjer Grabski otrzymał w tych dniach kilkanaście depesz z różnych stron kraju, protestujących przeciwko łagodności rządu polskiego w sprawie zatargu z Gdańskiem. Między innemi Związek Osadników Wojskowych wysłał depeszę potępiającą nadzwyczaj ostro bezczelną zamowolę Gdańska i wzywającą rząd do powzięcia jaknajbardziej energicznego i skutecznego stanowiska.

Warszawa, 26. 1. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów otrzymał następujący telegram z Pińska: Zgromadzeni dnia 23 stycznia na uroczystej akademji w Pińsku przyjęli jednomyślnie wniosek osadników wojskowych w sprawie poczty polskiej w Gdańsku o treści następującej: „Mieszkańcy wschodnio kresowego Pińska wszystkich narodowości tu zamieszkałych, tłumnie wypełniający teatr z okazji uczczenia wiekopomnego wysiłku styczniowego naszych ojców i dziadów, spieszymy przesłać na ręce naszego rządu wyrazy najgłębszego oburzenia z powodu ostatniej szykany gdańskiej i zakomunikować, że naszą wolą i nakazem jest krzepko stać w obronie praw naszych i poczynań w sprawie dostępu do naszych płuc — polskiego morza.

Warszawa, 24. I. (Pat.) Liga Morska i Rzeczna, stojąc na straży polskich interesów na morzu, zajmowała się na posiedzeniu swej Rady zatargiem o polskie skrzynki pocztowe w Gdańsku. Uważając ten zatarg tylko za jeden etap w ciągłych wysiłkach W. M. Gdańska do uszczuplenia naszych praw, jakie nam traktat wersalski przyznał w Gdańsku, Rada Ligi uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że jedyny port u ujścia polski Wisły musi służyć temu celowi, dla którego został przeznaczony międzynarodowemi umowami, Liga Morska i Rzeczna wzywa rząd, iżby ustawodawcze i całe społeczeństwo, aby w walce o słuszne nasze prawa w Gdańsku nie cofnęły się przed żadnym środkiem, prowadzącym do celu, a mianowicie:

1. Aby drogę konsekwentnej i energicznej akcji na terenach dyplomatycznym, politycznym i gospodarczym **dążyć do odzyskania i utrwalenia praw, zapewnionych przez traktat wersalski Polsce w Gdańsku,** rozpoczynając od wypowiedzenia umowy warszawskiej,
2. Przez **przyspieszenie budowy portu w Gdyni** i uposażenie go w najnowocześniejsze instalacje.
3. Przez przystąpienie do natychmiastowej budowy z pomocą państwa i najszerszych sfer społecznych **własnej floty handlowej.**
4. Przez przyspieszenie stworzenia silnej floty wojennej.

Reichstag ratyfikował konwencję polsko-niemiecką.

Antypolska mowa niemieckiego nacjonalisty. — Sojusz niemiecko-rosyjski przeciwko Polsce. — Rozsądne słowa socjal-demokraty. — Niemcy utrudnili sobie sami walkę z Polską. — Sytuacja cudzoziemców w Niemczech zależna jest od samowoli organów administracyjnych.

Berlin, 23. I. (Pat.) Reichstag przyjął wczoraj definitywnie w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej, dotyczącej obywatelstwa i opcji. Poseł Kube (hitlerowiec) zgłosił wniosek o odrzucenie ratyfikacji i odesłanie konwencji z powrotem do komisji spraw zagranicznych, motywując swój wniosek tem, że układ ten jest niekorzystny dla Niemiec.

Poseł Freitag-Loringhaven, nacjonalista, sądzi, że układ ten jest dla Niemiec bardzo niekorzystny. Tekst jego — zauważył mówca — świadczy o tem, **że dyplomacja niemiecka nie dorosła do dyplomacji polskiej.** Polacy starają się odniemczyć zabrane nam obszary, my zaś staraliśmy się zdobyć obywatelstwo polskie dla największej ilości naszych rodaków. Polityka ta z naszej strony była skutkiem naszego niepomyślnego położenia. **W ten sposób wielu Niemców zostało straconych dla państwa niemieckiego, ale nie dla narodu niemieckiego.** W ogólnym zarysie układ ten zadawalnia życzenia Polski i w każdym razie kładzie on kres bezprawiu, jakie panowało dotychczas.

Omawiając szczegółowo układ, poseł Freitag-Lornig hoven podnosi, że zmusza on optantów do opuszczenia Polski i daje rządowi polskiemu szeroką możność szykan. Z drugiej jednak strony daje on Niemcom satysfakcję za poniesione poprzednie krzywdy. Staraliśmy się naprózno — mówił poseł — o stworzenie instytucji rozjemczej dla ewentualnych przyszłych sporów. Polacy odrzucili nasze żądania, a Liga Narodów nie poparła nas Dlatego też powinniśmy uciec się do represji i stworzyć ustawodawstwo, zwalczające polski rolny stan posiadania w Niemczech. Popełniliśmy głupstwo, dając w konstytucji opiekę prawną mniejszościom bez zapewnienia sobie wzajemności. Wierzymy jeszcze ciągle w możność porozumienia, zamiast zdać sobie sprawę z tego, **że Polska jest naszym wrogiem być może w większym jeszcze stopniu, niż Francja. Ignorowanie tego faktu było zła dyplomacja.**

Mówca wylicza następnie fakty rzekomego prześladowania Niemców w Polsce, konflikt górnośląski, rzekomo wrogie zamiary Polski wobec Prus Wschodnich i **obecny spór polsko-gdański.** Musimy jednak wziąć także pod uwagę obecne ciężkie położenie Polski — ciągnął dalej mówca — dowodząc, że stan ekonomiczny Polski jest zły i że stosunki jej z państwami sąsiedniemi są niezadawalające. Przedewszystkiem ciąży na Polsce nacisk ze strony Rosji. Ani bolszewicka ani carska Rosja nie będą się mogły nigdy pogodzić z istnieniem Polski, **między nami zaś a odradzającą się Rosją będzie panowała przyjaźń.** Nie jest to pogróżka, lecz tylko stwierdzeniem historycznej konieczności. Polska sieje wiatr i będzie zbierała burzę.

Mimo to jednak nacjonaliści będą głosowali za ratyfikacją układu. Nacjonaliści wezmą na siebie upokorzenie, jakie przynosi układ. Panuje u nas skłonność do myślenia przedewszystkiem o cierpieniach Niemców zachodnich. **Nie należy jednak zapominać także o wschodzie, gdzie Niemcy toczą teraz ciężką walkę. Za wierność ich względem Niemiec musimy im odpowiedzieć** taką samą wiernością. (Oklaski na prawicy.)

Dr. Landsberg (socjalny demokrata) oświadcza: „Deklaracja mojego przedmówcy była typową mową opozycyjną. Nasz minister spraw zagranicznych będzie miał na pewno mniej ... dowany, aniżeli jego polski kolega W jednem jednak zgadzam się z przedmówcą, a mianowicie, **że utrudniliśmy sobie sami walkę z represjami polskiemi przez to, że pozwoliliśmy Polakom na przepisanie żywcem starych ustaw pruskich, skierowanych niegdyś przeciwko nim i zastosować je dzisiaj do Niemców.**

Jeżeli jednak układ obecny zostanie odrzucony, wszystkie powody krzywd, wysunięte przez mojego przedmówcę, pozostaną nadal. Układ wiedeński zawiera dużo orzeczeń dla nas korzystnych, które okupują potrzebę, ujemne. Zresztą to wszystko, co grozi optantom niemieckim w Polsce, grozi optantom polskim w Niemczech. Należy oczekiwać, że Polska zachowa się

(Dokończenie na drugiej stronie.)

Położenie gospodarcze i socjalne robotników polskich w Niemczech.

Grudziądz, 27 stycznia

Położenie robotnika w Polsce jest naogół gorsze od położenia przed wojną. Wiedzą o tem wszyscy, którzy zajmują się sprawami socjalnemi, wie otem dobrze nasz rząd. Wprowadzenie stabilizacji naszej waluty miało przynieść zarówno szerokim warstwom robotniczym, jak wogóle zarabiającemu społeczeństwu (które pod względem gospodarczym nie znajduje się w lepszem położeniu od robotnika) wszechstronnie oczekiwaną poprawę stosunków. Sanacja skarbu natomiast przyniosła podwyżkę cen wszelkich artykułów spożywczych i przemysłowych, oczywiście przy równoczesnem podwyższeniu płac.

Podwyższenie to naogół można uważać za niedostateczne i zewsząd słychać skargi w tym kierunku. Zarobki oczywiście są w porównaniu do drożyzny naogół niższe aniżeli były przed wojną. Jest to jednakże objaw, który okazał się nietylko w Polsce lecz niemal na całym świecie a śmiało można twierdzić iż położenie gospodarcze robotnika w Polsce nie jest gorszem od położenia robotnika w wielu innych krajach europejskich. Przeciwnie stwierdzono, że zarobek robotnika w Polsce przewyższa np. płacę robotnika pracującego w przemyśle niemieckim.

Bardzo boleśnie odczuwają to polscy robotnicy, którzy zmuszeni są pracować w Niemczech. O położeniu robotnika w Niemczech zamieścił artykuł wychodzący w Herne (Westfalja) „Naród“, który podajemy poniżej, by przedstawić dość rozpaczliwy stan:

W przeddzień wyborów związki zawodowe w Zagłębiu Ruhry wypowiedziały umowę o przedłużonym czasie pracy, aby tydzień po wyborach cofnąć swe postanowienia i w dwa tygodnie później tj. 1 stycznia 1925 ponownie wypowiedzieć znaną umowę.

Czem sobie tłómaczyć takie niezdecydowanie? Otóż na horyzoncie społecznym stoją wobec siebie dwie alternatywy: konieczność państwowa i byt niedożywionej cierpiącej masy robotniczej, nie posiadającej już dawno minimum egzystencji.

Do tej pory warunki gospodarczo-polityczne były w stanie nakłonić robotników do cierpliwego wyczekiwania lepszego jutra, lecz obecnie mija czas, kiedy robotnik walczył tylko o nadwyżkę zarobków, nie myśląc o tem, że ma prawo do życia ludzkiego. Nie ulega wątpliwości, że robotnik nabrał nowych sił a płomień wewnętrznego niezadowolenia odruchowo wybucha nową siła.

Robotnik żąda obecnie swych praw do życia i pragnie urzeczywistnić minimum swych potrzeb życiowych t. j. odżywiać się normalnie, ubrać się i korzystać z dobrodziejstw kulturalnych. **Obecnie jego zarobki wystarczają bowiem w najlepszym razie na życie takie, aby nie umrzeć z głodu, lecz nie wystarczają na to, aby mógł przetrzymać na dalszą metę, niszczące natężenie przy pracy nierównomiernie wzmożonej wskutek wymagań pracodawców.** Odżywia się on źle, o uzupełnieniu przedmiotów użyteczności codziennej nie może być nawet mowy, a około 50 proc. domów robotniczych nie posiada najpotrzebniejszych sprzętów domowych. **Nie rzadkie są domy, w których bielizna uchodzi za luksus, a żony i dzieci posiadają tylko po jednem ubraniu, bez najmniejszych widoków zakupienia nowych skutkiem tego, że ceny za wyroby przemysłowe zamiast spadać, podnoszą się coraz bardziej.**

Przeprowadzone porównanie cen i zarobków przedwojennych i obecnych wykazały, że kwalifikowany i niekwalifikowany robotnik zarabia ca. 94—102 proc. nominalnie, a 65—70 proc. realnie t. zn., że położenie robotnika jest o 30—35 proc. gorsze niż przed wojną mimo, że napozór otrzymuje równe lub wyższe zarobki.

Znaną jest rzeczą, że zarobki przedwojenne były wymierzane bardzo skromnie, a jeżeli mimo to robotnicy względnie dobrze żyli, to jedynie dla tego, że bezrobocie prawie nie było znane, robotnik miał stałe dochody i to nieraz całe dziesiątki lat bez przerwy, z biegiem czasu zagospodarowywał się coraz lepiej, a domostwo jego było stosunkowo zasobne i skromny zarobek wystarczał na normalny bieg życia.

Obecnie rzecz przedstawia się inaczej. Robotnik przeżył cztery lata wojny, a przedewszystkiem okres powojenny wiecznych strajków i okres inflacji, kiedy o-

ganizacje zawodowe nie mogły mu prawie żadnej okazywać pomocy, utraciwszy wszystkie swe zasoby przez dewaluację, skutkiem czego musiał nieraz wyzbywać się nawet ostatnich sprzętów, aby związać koniec z końcem.

Następstwa tego okresu dziesięcio-letniego odbiły się fatalnie na stanie materjalnym i moralnym robotnika, a życie jego zostało siłą wytrącone z normalnego trybu. Nasuwa się więc pytanie, czy lepiej byłoby, gdyby rząd niemiecki i przemysłowcy przystosowali swą politykę do potrzeb życia i oddali robotnikowi dobrowolnie to, co rychlej czy później będą musieli oddać, może pod przymusem. Tymczasem są oni daleko od tego idealnego rozwiązania.

Stanowisko rządu niemieckiego było do tej pory zasadniczo odmowne z tego powodu, że przez podwyższenie zarobków przedwojennych norm realnych, t.j. przez naprawę bytu robotnika, narażona zostałaby — jego zdaniem — akcja zmierzająca do obniżenia cen i podniesienia siły kupna pieniądza.

Stanowisko przemysłu jest niedwuznacznie wrogie względem żądań robotników. Trwają oni na stanowisku, że najlepszem lekarstwem na obecny opłakany stan robotnika, jest podwyższenie produkcji i wydajności pracy, a nie podwyższenie zarobków. Zapatrywanie to poniekąd słuszne, nie rozwiązuje jednakże praktycznie zagadnienia. Dowodzą tego naocznie ostatnie miesiące. Mimo, że robotnicy trwali przy umowie o przedłużeniu czasu pracy i wykazywali wydajność, przekraczająca częściowo normy przedwojenne, drożyzna się podnosiła nadal. Nawet urzędowy wskaźnik drożyźniany, którego prawdziwość ostatnio spotkała się z surową krytyką, wykazuje skok z 111 proc. w czerwcu na 123 proc. w październiku r. z., skutkiem czego w grudniu zostały podwyższone zarobki o 9.8 proc.

W walce o byt robotnicy niestety są w położeniu niewygodnie trudnem, ponieważ kasy organizacji są puste (wskutek inflacji), a powtóre, że ogół robotników, z obawy przed utratą pracy, nie poszedłby zdecydowanie za hasłem strajku lub podobnych metod walki. Depresję tę spowodowała taktyka przemysłowców, polegająca na zwalnianiu jednych i przyjmowaniu drugich do pracy. Taktyka ta pozwala nietylko wbić stopniowo klin między robotników i organizacje, rozbijając spoistość tychże, ale jednocześnie na moralny przymus potęgowania wydajności pracy poszczególnych robotników.

Jak się rozwinie i zakończy zapowiedziana obecnie walka o 8-godzinny dzień pracy, wzgl. podwyższenie zarobków, trudno przewidzieć. Liczyć się trzeba z tem, że ani rząd niemiecki, ani przemysłowcy nie pójdą na żadne ustępstwa. Czy społeczeństwo stanie tak samo po stronie robotników, jak w maju roku zeszłego, także trudno określić. Wiadomo, że wówczas społeczeństwo popierając robotników moralnie i materjalnie, przyczyniło się do ich zwycięstwa. Dzisiaj — zdaje się — robotnicy będą odosobnieni i dlatego znajdą się w bez porównania gorszem położeniu. Walka zapowiada się bez względna — a bilans dla robotników raczej niekorzystny.

ULGI CELNE W OŚWIETLENIU KRYTYCZNEM POZNAŃSKIEGO KUPIECTWA.

W sprawie przedłużenia ulg celnych Związek Poznańskich Towarzystw Kupieckich podaje niniejszem do wiadomości, że moc obowiązująca rozporządzenia ministerjalnego z dnia 12. 12. 1924 r. o ulgach celnych (Dz. U. R. P. z dnia 19. 12. 1924 Nr. 108 poz. 977), została, według otrzymanych wiadomości ze źródeł kompetentnych, **przedłużona do dnia 28 lutego br.**

Związek Towarzystw Kupieckich, donosząc o powyższem, zwraca uwagę na doniosłość przedmiotu, a jednocześnie nie może zaniechać dwóch uwag krytycznych, które się przytem nasuwają. Po pierwsze, rozporządzenie z dnia 12. 12. 1924 dotyczące handlu zagranicznego, posiadającego z samej swej istoty i techniki zazwyczaj element dłuższych czasokresów, wydaje się na przeciąg 25 dni, i to tylko teoretycznie, bo państwowe organy publikacyjne dochodzą do abonentów często po tygodniu i w ten sposób czasokres korzystania z tych ulg jeszcze się redukuje. Po drugie, rozporządzenie to stawia, jak nam służy przykład obecny, wielu w stan niepewności i pełną dezorjentacje. Jeżeli w rozporządzeniu ustanawia się termin ważności, to ze względów gospodarczo-administracyjnych, a nawet prostej logiki, winno się w czas podawać do publikacji o tym stanie, który ma nastąpić po upływie tego terminu, by czynniki zainteresowane były na to przygotowane.

Tymczasem upłynął dzień 15 stycznia, jako ostatni termin stosowania ulg celnych, upłynęło dni kilka i kto wie, czy jeszcze nie upłynie sporo czasu, a rozporządzenia oficjalnego, prolongującego termin lub znoszącego, nie posiadamy.

Mogą czynniki miarodajne (władze centralne), od których zależy wydawanie rozporządzeń, usprawiedliwiać podobne postępowania, wysuwając moment przedkonwencyjny i protekcjonizm naszej polityki handlowej, tem nie mniej staje się dziwnem neglizowanie przez organa centralne interesów elementów handlowych i nieświadome, czy półświadome zezwolenie na „protekcjonizm“, ale, w każdym bądź razie, nie gospodarczy.

Związek Tow. Kupieckich z siedzibą w Poznaniu.

w tej sprawie uczciwie. (Freitag-Loringhoven woła: „Wątpię o tem“).

Z Prus swego czasu wydalono znaczną **ilość Polaków, którzy w niczem nie byli winni.** Dziś zamiast wypowiadania nacjonalistycznych frazesów i obelg na Polskę, należy raczej wskazać na wspólne interesy obu państw. (Śmiech na prawicy!) Co do mnie, ponawiam życzenie, aby **sytuacja cudzoziemców w Niemczech, zależnych dziś tylko od samowoli organów administracyjnych,** była uregulowana przez specjalną ustawę. Przez ustawę przynieśliśmy naszym rodakom w Polsce pomoc również wybitną jak tą, którą przynosimy dzisiaj ratyfikując przedstawiony nam układ. (Oklaski na lewicy.)

v. Rhienbaben imieniem ludowców oświadcza: „Reichstag powinien w sprawie układu zachować jednomyślność zamiast doszukiwać się błędów, popełnionych niegdyś przez Prusy. Ministerstwo spraw zagr. starało się zawsze zdobyć dla naszych rodaków wszystko, co było w jego mocy, ale Liga Narodów nas nie poparła. **Rząd Rzeszy i rząd pruski powinny zastanowić się wspólnie nad tem, jak przeszkodzić napływowi polskiemu wewnątrz kraju.** Chcieliśmy jednak ustalić przyjazne stosunki z Polską. Podpisaliśmy przecież z Polską tymczasowy układ handlowy. W sprawy wewnętrzne Polski nie chcemy się **jednak** mieszać. **Chcemy** porozumienia z Polską bez szkody dla naszych własnych stosunków i wraz z moimi przyjaciółmi uważam go za krok, prowadzący do dalszego porozumienia.

Komisarz państwowy Lewald daje wyjaśnienia co do przebiegu rokowań, które — jego zdaniem — odbywały się w warunkach niekorzystnych dla Niemiec. Mówca prosi o ratyfikację układu. Po krótkiem przemówieniu dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Wallrota, reichstag ratyfikował w 3-ciem czytaniu układ polsko-niemiecki przeciwko głosom narodowych socjalistów.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o prawie autorskiem.

Czy zabezpiecza dostatecznie prawa autorskie?

Warszawa, 24. I. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24-go stycznia 1925 r. uchwaliła projekt ustawy o prawie autorskiem.

1) książki, broszury, czasopisma i wszelkie inne pisma z zakresu literatury,

2) utwory dramatyczne, choreograficzne i pantomimiczne, dalej wytwory kinematografji lub podobnego do niej postępowania, jeżeli ze względu na układ sceniczny albo na połączenie przedstawionych wydarzeń są orygina'nemi utworami,

3) rysunki, plany, mapy, plastyczne przedstawienia, szkice i inne ryciny o charakterze naukowym lub technicznym, jeżeli stosownie do swego przeznaczenia nie mogą być uważane za dzieła sztuk pięknych;

4) wykłady i przemówienia, mające na celu podniesienie umysłów, pouczenie lub rozrywki;

5) dzieła sztuki muzycznej;

6) dzieła sztuk pięknych, jak: malowidła, rysunki, sztychy, drzeworyty i wszelkie inne wytwory sztuki graficznej; dzieła rzeźbiarskie, sztuki rytowniczej lub medaljerskiej i inne dzieła sztuki plastycznej; dzieła sztuki budowniczej, wytwory przemysłu artystycznego, plany i projekty do dzieł sztuk pięknych wszelkiego rodzaju.

Twórca, **któremu wyrządzono krzywdę** w zakresie jego osobistego stosunku do dzieła, może żądać zaniechania czynów krzywdzących i usunięcia ich skutków, w szczególności publicznego odwołania lub innej deklaracji publicznej. Jeżeli czyn był popełniony **rozmyślnie,** sąd na wniosek pokrzywdzonego może mu, oprócz **odszkodowania,** przyznać za poniesione przykrości i inne osobiste uszczerbki, odpowiednią kwotę, która oznaczy stosownie do zachodzących okoliczności według swobodnego uznania.

Po śmierci twórcy powołani są do wniesienia skargi, jego małżonek, rodzice, zastępcy oraz rodzeństwo zmarłego.

Orzecznictwo w sporach cywilnych, których przedmiotem są roszczenia, oparte na tej ustawie, wykonywują wyłącznie sądy okręgowe bez względu na wartość przedmiotu sporu.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Rewizja w mieszkaniach.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Na ulicach Warszawy aresztowano w sobotę 40 komunistów. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniach tychże dała niespodziewane wyniki. Znaleziono bowiem moc kompromitujących broszur i papierów, odezwy K. P. P. R. do walki w obronie uciskanego proletarjatu polskiego, bibułę **agitacyjną** oraz fotografje głównych przywódców ruchu **komunistycznego** w Polsce. Aresztowanych komunistów **osadzono** w więzieniu.

Junkry pruscy wyrzucili polskich robotników na bruk.

Robotnicy znajdują się w opłakanych warunkach.

Gdańsk 24. 1. (PAT). „Danziger Volksstimme“ pisze, że na Pomorzu niemieckiem znajduje się mnóstwo sezonowych robotników polskich z rodzinami, którzy jeszcze przed Bożem Narodzeniem zwolnieni zostali przez junkrów pruskich z zajmowanych posad. Robotnicy ci, **pozbawieni pracy i wszelkich środków do życia, znajdują się w ostatniej nędzy. Wobec powyższego „Danziger** Volksstimme“ **występuje ostro przeciwko agrarjuszom pruskim.**

Hakatysta gdański miota się w bezsilnej złości.

Wielka polska jest „domkiem z kart“, czemże wobec tego jest mały Gdańsk?

Gdańsk, 25. I. (AW.) „Danziger Allgemeine Ztg.“ zamieszcza artykuł w bezprzykładny sposób obrzucający Polskę stekiem obelg i oszczerstw. Prasa gdańska nie zamieściła jeszcze dotychczas artykułu przesiąkniętego taką nienawiścią, Państwo polskie nazwane tam jest „domkiem z kart“, z którego należy szydzić. Polskę należy traktować jako wroga, „uderzać go z flanki w słabe miejsca, walczyć z nim ironją i żartem, aby padł na miejscu“.

Przesilenie gabinetowe w Prusiech.

Centrum wyrzeka się współdziałania z koalicją prawicową.

Berlin, 25. 1. (PAT.) Sejm pruski ma być zwołany na posiedzenie w przyszły piątek w celu zajęcia stanowiska w sprawie wyborów nowego prezydenta gabinetu pruskiego. Wobec stosunków sił walczących obozów rozwiązanie kryzysu gabinetowego w Prusiech będzie przedstawiało tyleż trudności, co ostatnie przesilenie gabinetowe w rządzie Rzeszy. Decydujące znaczenie będzie miało stanowisko, jakie zajmie stronnictwo centrum.

„Germania“ zamieściła artykuł, wzywający stronnictwo centrum do usunięcia się od wszelkiego współdziałania z koalicją prawicową.

Budowa gmachu portowego w Gdańsku.

Gdańsk, 25 1. (AW) Budowa polskiego gmachu portowego w Gdańsku niezadługo się rozpocznie. Plac przeznaczony na ten cel już jest ogrodzony. Zakup ono poważną ilość materjału budowlanego. Cała dostawa cementu jest już na miejscu. Gmach będzie miał 70 m długości i 28 szerokości.

Sojusznicy powinni czuwać.

Głos angielski o położeniu w Niemczech.

Londyn, 24. 1. Pat. Morning Post w artykule pt. „Nowe Niemcy“ pisze: Któż byłby się spodziewał, że klęska narodu, któremu poprzednie sukcesy zawróciły głowę, nie przyprowadzi go do rozsądku. Jest to jednak sprawa, która obchodzi tylko same Niemcy. Inna kwestja nat. miast zasługuje na uwagę: Niemcy mogą obalić swoją konstytucję weimarską, a sojusznicy powinni czuwać, ażeby tem samem nie został obalony traktat wersalski i inne postanowienia pokojowe z r. 1919. Sojusznicy bowiem nie mają bynajmniej zamiaru pozwolić na to, ażeby jakakolwiek rewolucja wewnętrzna w Niemczech miała być przygotowaniem do zagarnięcia G. Śląska lub też przejęcia Renu.

NIEBYWAŁE MROZY.

Londyn, 25. I. (AW.) Na półwyspie Alaska panują fale zimna dawno tam nie notowane. Temperatura spadła do 55 stopni Celsjusza poniżej zera. Poczta i wszystkie urzędy zostały zamknięte, gdyż urzędnicy pomimo intensywnego ogrzewania nie mogli **przebywać** w biurach.

Komuniści francuscy stoją pod całkowitem wpływem kominternu.

Paryż, 25. I. (AW.) Kongres francuskiej partji komunistycznej wykazał, iż stoi ona pod całkowitem wpływem kominternu moskiewskiego. Dowodem tego są zarówno rezolucje powzięte na zjeździe, jak również skład delegacji wysłanych na kongres.

Rezolucje wypowiadają się przeciwko trockizmowi we Francji, przeciw posiadaniu przez Francję kolonji i opowiadają się za rozpoczęciem wielkiej agitacji wśród chłopów i dzieci. Z 329 delegatów na kongres komunistyczny, 223 miało wykształcenie szkoły elementarnej, 14 szkoły średniej i 2 uniwersyteckie.

Jaka być winna polska polityka gospodarcza.

II.

Pan Premjer przyjął temi dniami przedstawicieli Centralnego Związku dla handlu, przemysłu i finansów z Warszawy, a sprawozdanie z przyjęcia tego powiada, że pan Premjer oświadczył tym panom, iż interes rządu i przemysłu co do wysokich ceł jest jeden i ten sam, gdyż rząd ma z ceł dochody, a przemysł ochronę.

O zainteresowaniu całego przemysłu polskiego wysoką ochroną celną został pan Premjer tutaj błędnie poinformowany. Jest w b. Kongresówce grupa wielkiego przemysłu, który przyzwyczajony był pracować drogo przy wysokiej ochronie celnej na rynek wyłącznie wewnętrzny. Jednakże przemysł żelazny i rolniczy zachodnich dzielnic Polski jest przemysłem, który przywykł pracować na eksport i konkurować na rynkach zagranicznych. Konkurencja taka jest tylko możliwa przy jak najmniejszych kosztach produkcji, które znów zależą od niskich kosztów utrzymania, podwyższanych u nas przez jednostronną politykę celną i niedostateczny wpływ państwa na politykę gospodarczą. Przecież w maju związki gospodarcze zachodniej Polski wystosowały z Poznania memorjał do rządu i ciał ustawodawczych, protestujący bardzo stanowczo przeciwko zbyt wysokiej taryfie celnej w zeszłym roku w życie wprowadzonej. Powiedziano tam dosłownie:

„Uważamy takie postanowienie o rzeczy jako nieodpowiadające ani interesom ogółu ani interesom państwa ani też interesom przemysłu, o które się tutaj specjalnie walczy. Ogólne interesy gospodarcze wymagają takiego obniżenia cen za surowce i produkty krajowe, aby przemysł nasz mógł konkurować z zagranicą, aby mógł produkować tanio i zdobywać sobie tym samym szeroki konsum wewnętrzny. Tylko w ten sposób uruchomimy nasz przemysł, cierpiący obecnie na ciężką sytuację i damy zatrudnienie szerokim masom robotnika i pracowników umysłowych. Z powodu braku konsumu ogół ludności nie jest w możności pokrywać normalnie swoje potrzeby, daje się we znaki coraz więcej bezrobocie, coraz większe ciężary spadają na komuny i państwo".

Przemysł górnośląski kilkakrotnie w ten sam sposób określał swoje poglądy na naszą taryfę celną.

Pan Premjer zechce się z tego przekonać, że jest błędnie informowany przez tę grupę przemysłu b. Kongresówki, która może jedynie drogo produkować pod wysoką ochroną celną. Gorzej dla całej zachodniej Polski, że przy organizowaniu naszych gospodarczych ministerstw przed kilkoma laty właśnie ta grupa dała główny sztab pracowników dla tychże ministerstw. Poglądy na życie gospodarcze i jego wymogi kształtowało się u tych panów w obrębie rosyjskiej wysokiej granicy celnej z jej podówczas wielkimi rynkami wewnętrznymi. Daleko wyżej pod względem organizacji i technicznej stojący nasz przemysł zachodni, coraz więcej cierpi pod zarządzeniami tych panów, na których referatach i przygotowaniach ostatecznie każdy minister skarbu i każdy minister przemysłu i handlu musiał się opierać. Przecież sam byłem nieraz świadkiem takiego błędnego informowania także ciał ustawodawczych. Gdy chodziło o podwyższenie opłat wywozowych od eksportu surowego drzewa, wówczas jeden z urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu informował Komisję, że fracht ze wschodniej Polski wynosi około 12 szylingów od kub. metra. Wrzeczywistości wynosił 4. Zapytany o przyczynę fałszywej informacji, zmieszał się i odparł, że za miesiąc będą taryfy o 200 proc. podwyższone — był to jeszcze bowiem czas inflacyjnego spadku marki. — Pan ten w zgodzie i harmonji z warszawską radą przemysłu drzewnego pragnął, by opłaty wywozowe były jak najniższe, celem umożliwienia jak największego eksportu surowego drzewa, którego tartaki w zachodniej Polsce nabyć nie mogły. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy ostatni raz przed trzema miesiącami wniosła petycję do Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeciwko rabunkowej gospodarce drzewnej, która nie pozwala tartakom pracować, a nieobrobionemu drzewu polskiemu zgotowała na rynkach zagranicznych sławę nie najlepszą.

Pan Premjer, chcąc zapoczątkować racjonalną politykę gospodarczą, obejmującą interesy całej Polski, będzie musiał przełamać wpływ i opór tych kół gospodarczych Kongresówki, które scharakteryzowałem co dopiero i będzie musiał uzupełnić skład ministerstwa skarbu i ministrstwa przemysłu i handlu ludźmi, znającymi życie gospodarcze zachodu i racjonalne metody produkcji, do jakich na zachodzie przywykliśmy.

S z k o d l i w y dla zachodnich dzielnic Polski wpływ kongresowej grupy wielkiego przemysłu odbija się również n i e k o r z y s t n i e w dziedzinie p o d a t k o w e j.

Świadectwa przemysłowe uważamy wszyscy na zachodzie za podatek nie racjonalny, który istniał tylko w dawniejszej Rosji. U nas uważa się podatek ten wprost za karę nałożoną człowiekowi za stworzenie warsztatu pracy. Znam ludzi, którzy od takiego grosza, jaki potrzebny jest do wykupu świadectwa przemysłowego czy handlowego, zaczynali samodzielną działalność gospodarczą i doprowadzili w niej do poważnych wyników. Rodziny Krupów, Thyssenów, Stinnesów również w tak skromny sposób rozpoczynały. Przecież już po kilku miesiącach początkującemu kupcowi lub przemysłowcowi daleko łatwiej zapłacić choćby taki sam podatek procederowy.

Podatek dochodowy jest u nas istotnie nierównomierny, niepowszechny i niesprawiedliwie rozłożony. Wymiar tego podatku odbywa się w sposób bardzo wadliwy. Podobnie scharakteryzować trzeba nasz podatek gruntowy.

Okręg Izby Skarbowej Warszawskiej z ludnością 3-miljonową, z której 1,699.000 przypada na ludność wiejską, dał na rok ¼ miljona złotych gruntowego podatku, mniej niż ściągnięto z 1,298.000 ludności wiejskiej, zamieszkałej w obwodzie Izby Skarbowej Wielkopolskiej.

Warszawa jako siedziba głównych zarządów całego nieomal przemysłu Kongresówki, licząca wraz z okolicznemi gminami miejskiemi 1,378.000 ludności dała tylko 8 złotych podatku przemysłowego na głowę więcej aniżeli małomiejska głównie ludność Wielkopolski w liczbie 676.000.

Idąc za głosem słusznie wypowiedzianym w Komisji, że jako podatek dochodowy należy u nas traktować tenże podatek łącznie z gruntowym, stwierdzić trzeba na podstawie statystyk, które otrzymaliśmy od rządu w Komisji Budżetowej i Skarbowej, że zebrała:

Warszawska Izba Skarbowa z podat. gruntowego 7,032.492 zł., z podatku dochodow. 11,272.816 zł. Razem 18,305.308 zł. od 3-miljonowej ludności.

Wielkopolska Izba Skarbowa z podatku gruntowego 7,298.430 zł., z podatku dochodow. 5,728.201 zł. Razem 12,025.631 zł. na 2 miljony ludności.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **KRYZYS W PRZEMYŚLE WŁÓKNISTYM ZAOSTRZA SIĘ.** W ostatnich czasach kryzys w przemyśle włóknistym na terenie Warszawy znacznie się zaostrzył. Zamknięte zostały następujące fabryki: Rosyjsko-Włoskie Tow., Fabryka wyrobów Jedwabi (Czerniakowska 199), redukując 150 robotników: Fabryka trykociarska „Wołkowslawski i Wiśniewscy" (Grzybowska 49), oraz „Polski Przemysł Trykotowy" (Malna 18).

— **TRAKTAT GOSPODARCZY Z NIEMCAMI.** W początkach marca sprawa traktatu gospodarczego z Niemcami wypłynie znów na światło dzienne. Do czasu zawarcia oficjalnej umowy traktatowej obowiązywać będzie kilkakrotnie omawiana już przez nasze pismo, tymczasowa umowa gospodarcza, która nie dawno została zawarta między Polską a Niemcami.

— **O ROZBUDOWĘ USTROJU ROLNEGO.** Sejmowa komisja rolna rozpatrywała w dniu wczorajszym projekty ustaw wniesionych przez ministra reform rolnych w związku z przeprowadzoną rozbudową ustroju rolnego. Zasadnicza koncepcja wprowadzenia powiatowych komisji ziemskich, jako I-szych instancji w sprawach związanych z wykonaniem reformy rolnej, została utrzymana.

— **MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W REWLU.** Międzynarodowa wystawa, która odbędzie się w naszem mieście, między 15 a 24 sierpnia br. będzie składała się z 27 działów z dziedziny handlu przemysłu i rolnictwa.

— **PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ I TELEFONICZNEJ W CZECHOSŁOWACJI.** Dzienniki donoszą, że równocześnie z 10 proc. podwyżką czechosłowackich taryf kolejowych z dniem 1-go lutego będą podwyższone także wszystkie opłaty telefoniczne o 20 procent. (Pat).

— **PIERWSZA POLSKA WYSTAWA PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO.** Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa, prezes Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, powołał do życia Towarzystwo Gorzelnicze, jako jeden z Wydziałów techniki fabrycznej przemysłu rolnego.

Celem uczczenia instytucji, która oddała nieocenione usługi w przemyśle gorzelniczym, pracując w warunkach nieraz bardzo trudnych, organizuje się **obchód jubileuszowy w Poznaniu, połączony z drugim ogólnym zjazdem techników gorzelniczych Rzeczypospolitej, oraz pierwszą polską wystawę przemysłu spirytusowego**, ze szczególniejszem uwzględnieniem technicznego zastosowania i zużycia spirytusu.

Tymczasowy Gomitet Organizacyjny zaprosił na przewodniczącego profesora Uniwersytetu Poznańskiego p. Tadeusza Chrząszcza.

Obchód i Wystawa odbędzie się w pierwszych dniach lipca. Bliższe szczegóły zostaną podane po zorganizowaniu pełnego komitetu.

— **WYMÓWIENIE UMOWY WĘGLOWEJ NA ŚLĄSKU.** Wczoraj, dnia 24 bm. została wymówiona przez obie strony, przemysłowców węglowych oraz związki robotnicze na Śląsku, zbiorowa umowa węglowa. Umowa ta obowiązuje do dnia 1-go lutego br. Warunki nowej umowy są obecnie obustronnie opracowywane. Pertraktacje przypuszczalnie rozpoczną się w najbliższym czasie.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. (4

— Czy uważasz, że Nusia go kocha?

— Jak tylko potrafi, babciu.

Zaległa długa chwila zadumanego milczenia. Zbigniew pustą już filiżankę postawił na stole i objął rękami kolana. Po chwili ciszy pani Bierwińska zwróciła się do wnuka.

— Mama w domu?

— Nie, pojechała do Warszawy, wraca jutro.

— A Nusia?

— Nusia zdaje się w domu, nie widziałem jej dziś jeszcze.

— Pozdrów ją ode mnie. Szkoda, że ona nie przychodzi do mnie razem z tobą.

Zbigniew westchnął i w zadumie patrzał w okno. Wieczór się robił na dworze. Zerwał się lekki, ciepły wiatr od strony Wisły, skrzypiał zawiasami otwartego okna i poruszał dyskretnie muślinową firankę. Babka znów przerwała ciszę.

— Tak pragnę, Zbyszku, żebyś ty się ożenił, miałbyś w tym zimnym domu kogoś swojego.

Zbigniew spojrzał nieco zdziwiony, lecz zaraz odpowiedział spiesznie.

— Ja? alež babciu, któraby chciała iść za takiego mamuta? Zresztą, to jest jeszcze muzyka bardzo dalekiej przyszłości, a może już i przeszłości zarazem i nagle, jakby sobie coś przypomniał, dodał: musze już iść, mam dziś jeszcze wieczorne rachunki z Jóźwickim.

Wstał, pocałował babkę w obie ręce i skłonił się nisko.

— A no, jeżeli musisz — to idź, ale przychodź, mój kochany, przychodź często. — Babka uśmiechnęła się do niego. —

Stanął na ganku i spojrzał w długą, wysadzoną kasztanami drogę. Od strony wsi szedł tęskny, wieczorny ryk bydła, jakieś dalekie wołania — — — bliżej, jednostajne brzęczenie komarów tańczących miljonami w ostatnich promieniach słońca. Zbigniew oparł się jedną ręką o filar ganeczku i słuchał. Wraz z wilgotnym oparem szedł daleki, sopranowy głos. Śpiewka jakaś swawolna, zawrotna; ale czy uczucia czy mocy zabrakło, głos się urwał w połowie, zostawiając po sobie wrażenie echa i jeszcze większą ciszę.

Zasłuchany i zapatrzony w niewidzialne, nieuchwytne piękno, zszedł powoli z ganku i skręcił na szosę. Chwilę szedł ścieżką wydeptaną w murawie wzdłuż drogi, lecz wkrótce skręcił w miedzę polną, biegnącą ku zachodowi. Z twarzą w purpurowe słońce obróconą szedł między kartofliskiem, które jak okiem sięgnąć, leżało zwichrzone, od całodziennego upału znużone i zapylone.

Zbigniew szedł, szedł oblany ostatniemi promieniami słońca.

Tymczasem zmierzch zaciągnął już na krańcach horyzontu bezbarwne opary; tylko nad starym parkiem paląją się jeszcze krwawe łuny na niebie, przeświecając między stuletnimi konarami cudownym, gorącym jeszcze karminem.

W lewo — gdzie się park kończył, między bramą wjazdową, strojną w lwy kamienne — a starą karczmą z typowemi podzieniami — purpurowa kula słoneczna zapadała na brzegi widnokręgu daleko, daleko...

Koncert wieczorny rozpoczęły dyskretnem cykaniem świerszcze, po małej chwili dały się słyszeć pierwsze, nieśmiałe kumkania w stawie za karczmą. Daleko, od wielkiej rozłożystej gruszy ozwał się dramatyczny bełkot derkacza — i cisza zapadła znowu.

Zbigniew pochylił głowę w głębokiej zadumie i nagle spostrzegł, że noski butów lśnią obmyte pierwszemi kroplami rosy. Wtedy oprzytomniał sobie, że wobec tego należy wydać jeszcze pewne dyspozycje do jutrzejszej zwózki. Przyśpieszył kroku, lecz pierś miał pełną rozmarzenia i uroku. Czuł chłodną woń mgły i rosy w powietrzu.

Nagle świat cały jakby zapadł o ton w mrok i chłód — to zgasł ostatni promień słońca nad parkiem.

Powiało nocą.

Zbigniew przeszedł przez szerokość drogi i skręcił w żwirowaną aleję świerkową. Za nim połyskiwał długi, nierówny rząd światełek we wsi, przed nim jaśniał śród ciemnych drzew parku pałac oświetlony w kilku miejscach.

Wjazd do Bielawy był inny niż zazwyczaj. Z szosy do nowego parku prowadziły dwie bramy, od których biegła przez szerokość parku żwirowana aleja w kształcie podkowy. Zwykle wewnątrz podkowy był gazon, a na zewnątrz szczytu dwór; tu zaś podkowa była znacznie większa, a w miejscu gazonu stał właśnie dwór, właściwie biały ukwiecony pałacyk. Druga podkowa zbiegała się z pierwszą w kształcie litery H i obejmując gąszcz bzów i jaśminów biegła w podwórze.

Zbigniew minął szczyt domu i wszedł z podjazdu do ogromnej sklepionej sieni. Kiedy lokajczyk Marcinek obcierał mu buty z rosy i kurzu, usłyszał w przyległym pokoju muzycznym przytłumiony śmiech siostry i schrypnięty trochę głos przyszłego szwagra. Szybko rzucił dżokejkę na stół pod lustrem i skręcił do swego gabinetu.

Wszedł, zamknął drzwi za sobą i pocienku podszedł do biurka. Siadł w głębokim fotelu i odkręcił stojącą lampę z zielonym abażurem. Pochylił się nad papierami, miał szczery zamiar pracować, ale poruszone wspomnienia nie dawały spokoju; po chwili odetchnął ciężko i oparł się o poręcz fotelu.

Nad otwartemi grobami.

Śmierć zabiera działaczy w sile wieku.

Na terenie sejmowym zmarł zeszłego tygodnia nagle ś. p. poseł **Prószyński**, zasłużony działacz oświatowy.

Kilka tygodni temu do grobu chowaliśmy ś. p. nieodżałowanego dr. **Józefa Englicha**, po którym tak samo, jak i po pierwszym naród i państwo wiele spodziewać się mogło.

Dziś znów żałobnemi dzielimy się wiadomościami.

W Warszawie zmarł wicemarszałek Sejmu, b. wiceminister **Zygmunt Seyda**, w Grudziądzu zaś ponieśliśmy stratę przez ś. p. red. **Konst. Dąbkowskiego.**

*

Ś. P. KONSTANTY DĄBKOWSKI.

Ś. p. red. **Dąbkowski** od dłuższego czasu cierpiał na astmę. Przed tygodniem wywiązało się zapalenie płuc, któremu nie mogło oprzeć się serce. I wczoraj po tygodniowych cierpieniach zasnął spokojnie, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, pozostawiając w nieutolonym żalu żonę i troje nieletnich dzieci (najmłodsze dziewięć miesięcy.)

Zmarły był znany nietylko na gruncie grudziądzkim, ale i pomorskim z pracy swej publicznej. To też niewątpliwie śmierć Jego wywoła szczery żal u wszystkich, którzy patrzyli na Jego pracę, prace, której lwią część włożył w agitację plebiscytową, podczas której z wielkiem zacięciem i powodzeniem redagował „Weckruf".

Umarł przedwcześnie, licząc zaledwie lat 45, a więc był w wieku, w którym narodowi i państwu mógł oddać jeszcze wiele ze siebie. Rwał się też do tej pracy, acz z drugiej strony czasy wojenne, a następnie czasy nerwowej pracy plebiscytowej nie pozostały bez skutków dla jego zdrowia.

Przy trumnie ś. p. Zmarłego obok zbolałej rodziny stawa wydawnictwo nasze, stawają dziennikarze pomorscy, których prezesem (a ostatnio skarbnikiem) był czas dłuższy, stawają te organizacje, w których pracował i z którymi się zżył, stawają też organizacje polityczne po przez które w tworzącej się Polsce przechodził.

Zmarł na posterunku, bo od służby przy biurku redakcyjnem poszedł do domu, by położyć się i już nie powstać.

Zachowamy Mu wszyscy pamięć dobrą, rodzinie współczując najserdeczniej, a dla siebie wynosząc memento, że nie wiemy godziny, jak śmierć nas odwoła w zaświaty.

Śpij spokojnie snem wiekuistym, a ziemia ojczysta niech będzie ci lekką.

*

Ś. P. ZYGMUNT SEYDA.

Równocześnie nadeszła, — jak już zaznaczyliśmy — smutna wiadomość z Warszawy.

Po operacji na ślepą kiszkę zmarł tam wczoraj wicemarszałek Sejmu, b. wiceminister b. dzielnicy pruskiej, ś. p. **Zygmunt Seyda.**

W historji odradzającej się Polski, a szczególnie wyzwalających się ziem zachodnich naszego państwa znamy Zmarłego jako organizatora **sądownictwa polskiego.**

Był to podniosły moment, gdy w roku 1920 dnia 6 stycznia na sali tronowej ś. p. Zmarły przejmował imieniem Rzeczypospolitej w obecności ówczesnych ministrów Wład. Seydy (b. dzieln. pruska) i Hebdzyńskiego (sprawiedliwości) sądownictwo, oddając je pod opiekę zwycięskiego Orła Białego. Danem Mu było doczekać jeszcze przed dwoma tygodniami i być świadkiem uroczystego pięciolecia pamiętnej ówczesnej chwili.

Praca jego parlamentarna i społeczna jest znana ogólnie, a nam szczególnie pamiętna praca czasów niewoli na Śląsku Górnym, gdzie był długie lata adwokatem w Katowicach.

Od dłuższego czasu cierpiący, nie zważał na bóle, które pochodziły z dolegliwości, wywołanych kamieniami żółciowemi, do których dołączyła się ślepa kiszka, operacji kórej już nie przetrzymał.

Jeszcze dni kilka temu liczono się w kołach najbliższych, że organizm zmarłego zdoła przezwyciężyć chorobę.

Wola Opatrzności zarządziła inaczej. Odszedł pracownik zasłużony i pilny, pokrywając nietylko najbliższą rodzinę — żonę i dzieci, brata Marjana i stryja Władysława Seydów — w żalu najserdeczniejszym, ale i społeczeństwo z całem sądownictwem polskiem pokrywając żałobą i smutkiem za śmierć przedwczesną obywatela który Ojczyźnie i Państwu wielkie oddać mógł zasługi. Cześć Jego pamięci

Zjazd kupiectwa w Chełmży.

Zjazd kupców w Chełmży, który się odbył w niedzielę, dnia 25-go bm. reprezentowany przez delegatów poszczególnych Związków na Pomorzu — był bardzo liczny. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele: Towarzystwa kupców z Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia, Chełmży, Kowalewa, Jabłonowa, Golubia, wreszcie przedstawiciele prasy „Głosu Pomorskiego" i lokalnych władz gminnych i szkolnych.

Zjazd otwarty został przez prezesa tutejszego koła Kupców p. Mikołajczaka. Obradom przewodniczył p. **Hamerski**, dłuższe referaty wygłosił poseł **Krzywiński** i wiceprezes p. Tatara, ten ostatni przemawia w zastępstwie p. prezesa Marchlewskiego, który zmuszony był wyjechać na ogólno-polski zjazd Kupiectwa do Katowic.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie p. Muchowskiego, przemawiającego w imieniu Kaszub, który wypowiada się przeciwko monopolizowaniu życia gospodarczego, mówił on: „Mamy już monopol tytoniowy, spirytusowy, obecnie dowiaduje się z prasy — Głosu Pomorskiego — o monopolu solnym i zapałczanym, tego rodzaju zmiany podcinają całkowicie pomorską wytwórczość"; p. Wierzbowskiego i Buzy, — którzy mówili o przygotowaniu się kupiectwa do nowych wyborów, p. Przybyszewskiego i ks. prof. Waleckiego — o organizacji szkolnictwa fachowego.

O trudnościach finansowych rozwodził się szerzej skarbnik centrali p. Fröhlich.. O rozbudzeniu zmysłu oszczędności w kupiectwie i całym społeczeństwie rozwodzili się szerzej p. Hamerski i Mikołajczak powołując się na świeżo założone tow. „Ciułacze" w Warszawie. P. Buza zwrócił uwagę na konieczność uniezależnienia się polskiego kupiectwa. Obrady zjazdu zakończono uchwaleniem rezolucji, która została już omówiona przez tow. Kupców Samodzielnych w Toruniu, do wspomnianej uchwały wprowadzono tylko 2 małe zmiany na wniosek p. dyr. Samolińskiego.

Rezolucja ta brzmi:

Pomorski zjazd kupców w Chełmży z uwagi na obywatelski obowiązek współdziałania z Rządem nad wywalczeniem Polsce rzeczywiście wolnego, niczem nie krępowanego dostępu do morza, zagwarantowanego nam przez traktat wersalski, a utrudnionego przez władze gdańskie, **wzywa cały przemysł i kupiectwo polskie, ażeby:**

1. ani jednym eksponatem nie zasiliło targów gdańskich.
2. aby polscy kupcy i przemysłowcy wstrzymali się bezwzględnie od zwiedzania tych targów, a nawet o ile możności od wyjazdu w czasie trwania targów, do Gdańska,
3. aby wszyscy polscy eksporterzy i importerzy na Pomorzu w stosunkach handlowych z kupcami gdańskimi przestrzegali następujących zasad:

a) obustronnej korespondencji wyłącznie w języku polskim, b) znajomości języka polskiego przez podróżujących gdańskich, c) otwarcia przez kupców gdańskich rachunków czekowych w polskiej PKO. w Gdańsku i przekazywania wszelkich należytości dla tychże kupców tylko przez tenże rachunek, d) dawanie swych zleceń spedycyjnych na Gdańsk tylko takim formom, które zaświadczeniem Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku udowodnią, że zatrudniają polskich robotników portowych.

4. Ponadto zwraca się Ogólny Zjazd Kupców w Chełmży do władz państwowych i samorządowych z usilną prośbą, aby nie udzielały zleceń swych stoczni gdańskiej oraz gdańskiej fabryce wagonów i innym przedsiębiorstwom dopóty, dopóki one nie będą zatrudniać robotników polskich.
5. W przekonaniu, że rezolucje te są wyrazem zgodnych życzeń polskiego kupiectwa i przemysłu Pomorza jakoteż i całej Polski.

Ogólny zjazd Kupców w Chełmży zwraca się z gorącym apelem do wszystkich bratnich towarzystw o powzięcie analogicznych uchwał, przyczem oświadczamy, że odnośnie swych członków Tow. Kupców Samodzielnych respektowania zasad niniejszej rezolucji jak najściślej przestrzegać będziemy i nie cofniemy się nawet przed publicznem napiętnowaniem tych członków, którzyby ewtl. od dzisiejszych postanowień uchylić się pragnęli.

Pozatem uchwalono rezolucję dotyczącą lepszej obrony interesów tutejszego kupiectwa w Sejmie. W dalszym ciągu Zjazd **kategorycznie przeciwstawia się dalszej monopolizacji życia gospodarczego, jakoteż wypowiada się za zniesieniem dotychczas wprowadzonych monopoli.**

Serbo-Łużyczanie.

Pochodzenie Serbo-Łużyczan. — Germanizacja w XIII wieku i upadek oświaty wśród ludu. — Wpływy reformacji i rozłam religijny. — Najstarsze zabytki serbskie i łacińskie. — [illegible]ichał Freucel (Brancel) i Jakób Ticiu. — Co spowodowało wytworzenie się narzeczy: dolno i górno-łużyckiego. — Wiek XVIII. — Doba największego ucisku. — Stan dzisiejszy i obowiązki Polaków.

II.

Ewangelicki proboszcz Michał Frencel (Bracel) **wydał** w r. 1670 przekład ewangelji św. Mateusza i **Marka** w narzeczu budziszyńskiem, później Kazania, **Apostolski** Katechizm (listy św. Pawła do Rzymian), **psalmy** Dawida i w końcu przekład Nowego Zakonu **drukowany** w r. 1706 w Żytawie. Frecel usiłował ustalić **serbską** pisownię na podstawie polskiej i czeskiej; później jednak odstąpił od tej pisowni i przyjął ortografję, którą według niemieckiego pisma zestawił Zacharjasz Berling w r. 1689 w księdze: „Didascalia seu orthografia Vandalica". Uświadomienie narodowe budził Frencel tem, że przypominał rodakom, że naród serbski nie jest odosobniony, gdyż ma pokrewnych braci w Polakach, Czechach i Rusinach.

Współcześnie z Frenclem wystąpili także pisarze z obozu katolickiego. Jezuita **Jakób Ticin** wydał w r. 1679 w Pradze po łacinie pierwszy gramatykę górnołużycką: „Principia linquae vendicae", w której uczył pisowni wzorowanej na czeskiej, przypominając, że serbska mowa jest siostrą czeskiej, gdyż z tej samej matki powstała.

I tak katoliccy Serbowie przyjęli pisownię Ticina, a ewangelicy niemiecką pisownię Berlinga — która później jeszcze więcej została upodobniona do niemieckiej. Tym sposobem nastąpiło rozdwojenie pomiędzy Serbo-Łużyczanami także i w pisowni, które trwa do dnia dzisiejszego.

Gorliwym pisarzem po stronie katolików był dalej **Jerzy Swietlik** (Swótlik); wydał on pierwszy katolicki śpiewnik: „Serbske katholske Kerluse; pierwszy łacińsko-serbski słownik: „Vocabularium latino-serbieum" i przełożył biblję (v l. 1688—1707), która z braku środków nie wyszła drukiem.

Gramatykę dolno-łużycką zestawił w r. 1650 **Jan Chojnau**; pozostała w rękopisie.

O języku i historji Serbo-Łużyczan pisał po łacinie syn Frencla **Abraham Frencel**. W l. 1693—1696 wydał dzieło: „De originibus linguae sorabicae", w którem język serbski porównywał z hebrajskim. Wiele łacińskich prac Frencla pozostało w rękopisach, jak: „Historia populi et rituum Lusatiae Superiaris", „Lexicon harmonico-etymologicum Slavicum", i inne. Dzieła jego odznaczały się tem, że pisał je z szerszego stanowiska słowiańskiego, wskazując na pokrewieństwo Serbów z innymi Słowianami i zaznajamiając tym sposobem świat z językiem i historją narodu serbsko-łużyckiego. Z rodu Frencla wyszli jeszcze dwaj uczeni pisarze, młodszy Michał Frencel, autor rozprawy: „De Idolis Slavorum", oraz syn jego Salomon Bogusław Frencel.

W r. 1706 przyjaciel Frencla, proboszcz **Bogusław Fabricius** (Niemiec z rodu) wydał w Dolnych Łużycach przekład małego katechizmu Lutra. Widząc jak wdzięcznie został przyjęty, przełożył Nowy Zakon i w r. 1709, przy pomocy przyjaciela, wydał go we własnej drukarni. Przygotowywał także przekład Starego Zakonu, ale nie dokończył go.

Działalność patrjotyczna wspomnianych pisarzy znalazła licznych naśladowców. Przekład Starego Zakonu Fabriciusa dokończyli i wydali w r. 1728 księża: **Jan Langa, Maciej Jokasz, Jan Böhmer** i **Jan Wawer**. Małą biblję wydał w r. 1733 **Faber**, a zbiór nabożnych pieśni wydali: **Practorius, Ast** i **Matthäi** (1710).

Mimo wysiłków pisarzy, ogólna oświata wśród Serbów była b. niska; główną przeszkodą rozwoju tejże był brak ziemiaństwa i mieszczan. Lud serbski był za ubogi, aby mógł swą młodzież kształcić i tym sposobem wychować zastępy inteligencji, z których mogliby wyjść nauczyciele narodu. Najgorzej było w Dolnych Łużycach, gdzie lub był najbiedniejszy a ucisk niemiecki największy. Tam już na początku XVIII w. zabroniono uczyć i pisać po serbsku. W r. 1714 usunięto język serbski ze szkół i kościołów i lud został skazany na zupełne wynarodowienie.

W czasach największego ucisku znaleźli jednak Serbo-Łużyczanie skuteczny środek na obronę swej narodowości. Było to dla katolików „Łużyckie sieminarjum" w Pradze, założone w r. 1706, a dla ewangelików „Serbskie stowarzyszenie kaznodziejskie" w Lipsku, założone w r. 1716; z instytucji tych wychodziła młodzież, dbała o swój ojczysty język i narodowość.

Jeśli dotychczas, po tylu wiekach ucisku, naród Serbo-Łużyczan żyje, jeżeli Niemcy mimo wysiłków nie potrafili go wynarodowić, jeśli zachował swój odrębny język, literaturę, kulturę i zwyczaje — to dziś, gdy dla najmniejszych nawet narodów nastała era wolności, odrodzona Polska powinna podać rękę ginącym braciom, powinna przypomnieć Europie tonących w morzu germańskiem Łużyczan i pomódz do odrodzenia się, by mogli swobodnie rozwijać swą narodowość i kulturę.

Na nas, na społeczeństwie polskiem leży obowiązek rozwinięcie narodowo-kulturalnej propagandy wśród Łużyczan — nie powinniśmy w tej sprawie dać się ubiedz Czechom, których ruchliwa propaganda zaczyna wśród Łużyczan działać.

A więc do czynu. Dotychczas patrzyliśmy obojętnie na proces wynaradawiania przez odwiecznych naszych wrogów bratniego narodu ale od dziś zabierzmy się do pracy. Niechaj powstają organizacje, które przy poparciu całego społeczeństwa przeciwstawią się zachłanności Niemców na najświętsze prawa narodu. Nie dajmy zginąć braciom Łużyczanom.

PIŚMIENNICTWO GOSPODARCZE.

„Przemysł i Handel".

Ukazał się świeżo zeszyt 4-ty „Przemysłu i Handlu", zawierający treść następującą: Zastój w ruchu budowlanym a przemysł — Wł. G., Waloryzacja zobowiązań — dr. J. Kulikowski, Nowa ustawa o organizacji giełd — T. Pieńkowski, Pożyczka francuska w Ameryce — dr. St. Kirkor pozatem znajdujemy obfity materjał informacyjny w rubrykach: Kronika krajowa, Kronika zagraniczna i Dział informacyjny.

Obchód piątej rocznicy oswobodzenia Grudziądza

Uroczystości niedzielne.

O godzinie 12.30 w południe rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele parafjalnym św. Mikołaja Mszę św. śpiewaną, w otoczeniu całego kleru grudziądzkiego, celebrował ks. dziekan Dembek.

Po Mszy św. wypowiedział stosowne, podniosłe kazanie ks. Brejski, a następnie po uroczystem „Te Deum" odśpiewali wszyscy błagalną prośbę „Boże coś Polskę".

Podczas nabożeństwa wykonał Chór Kościelny przy Farze, Zangla łacińską Mszę ku czci św. Antoniego na chór mieszany pod batutą swego dyrygenta p. Blocha i przy akompanjamencie organów przez p. prof. Heynę.

Na Offertorium śpiewały bardzo pięknie solistki pp. Jabłońska i Lesińska duet: Moniuszki modlitwę Intende voci.

Na mszy św. obecni byli: prezydent Włodek, starosta Ossowski, generał Kasprzycki z korpusem oficerskim, członkowie Magistratu. Rady Miejskiej przedstawiciele przemysłu, kupiectwa, prasy, szkolnictwa, organizacyj oświatowo-społecznych itd. oraz niezliczone tłumy publiczności. Kościół był całkowicie przepełniony.

Przez cały dzień odbywała się w mieście naszem kwesta, na rzecz „Funduszu Oswobodzenia Grudziądza". Kwesta spotkała się z należytem zrozumieniem wśród społeczeństwa, to też datki popłynęły hojnie i licznie.

Wieczorem o godz. 8 rozpoczął się w sali Teatru Miejskiego uroczysty obchód.

Wieczór rozpoczął przemówieniem prez. Włodek, który nawiązując wspomnienia do odległej, a tak ważnej i drogiej chwili z przed pięciu lat, wskazał na obowiązki i cel pracy naszej w dobie dzisiejszej. Przemówienie swoje zakończył prez. Włodek okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej — który zebrani powtórzyli z entuzjazmem. Następnie nastąpiły popisy towarzystw śpiewackich, orkiestry 64 p. p. solo skrzypcowe prof. Gilżejewskiego, z których przedewszystkiem należy wymienić chór męski Tow. śp. „Lutnia" pod batutą nieocenionego prof. Dawidowicza oraz doskonale odegraną arję z op. „Aida" przez orkiestrę 64 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Pawłowskiego.

Natomiast z przykrością należy zaznaczyć bardzo słaby udział społeczeństwa, a zwłaszcza inteligencji na obchodzie wieczornym. Oprócz przedstawicieli władz. duchowieństwa, prasy itd. — resztę zebranych stanowili... członkowie występujących chórów lub ich rodziny. Natomiast tej t. zw. „teatralnej publiczności" brakło zupełnie. A przecież przyczyna obchodu wieczornego było drogie każdemu oswobodzenie Grudziądza! Bilety również były tanie. To też dziwnem się wydaje, dlaczego tak mało osób zebrało się.

Zaćmienie słońca.

Kulminacyjny punkt zaćmienia ukazał liczne planety na horyzoncie. — Gęste chmury w Kanadzie. — Obserwacje z pokładu pancernika.

Całkowite zaćmienie sońca które miało miejsce w sobotę dnia 24 stycznia br. trwało od godziny 11.41 w południe do godziny 5.06 popołudniu. Całość zjawiska obserwowano dokładnie jedynie w północnej Ameryce i na oceanie Atlantyckim. Oto co mówią telegramy:

Londyn, 24. 1. (Pat-Reuter). Z Nowego Jorku donoszą, że dzisiejsze zaćmienie słońca widziane było doskonale we wschodnich częściach Stanów Zjednoczonych. W chwili, gdy zaćmienie dosięgło punktu kulminacyjnego, można było wyraźnie dostrzec niektóre planety na horyzoncie. Natomiast w wielu miejscowościach Kanady, szczególnie w okolicach Ottawy, gęste chmury ukryły przed okiem obserwatorów zjawisko zaćmienia.

Berlin, 24. 1. (Pat). Z pokładu parowca „Liguria" znajdującego się pod 42° szerokości i 48° długości geograficznej, astronomowie hamburskiego obserwatorjum poczynili dokładne spostrzeżenia podczas zaćmienia słońca.

Zaćmienie przypadło na 4 stopień znaku Wodnika.

Heroskopy astronomiczne zapatrują się bardzo pesymistycznie na powyższe zaćmienie.

Dotknięte konstelacją państwa, względnie kraje muszą liczyć się z silnym wzrostem śmiertelności. wzmożeniem się drożyzny, trzęsieniem ziemi, katastrofami wodnemi. złymi urodzajami i głodem; strajkami zaburzeniami. Rok niepomyślny dla finansów, handlu i przemysłu. — Śmierć wysoko postawionych osobistości. Zawikłania wojenne na wschodzie, operacje wojskowe na zachodzie. Znakowi wodnika podlegają: Rosja, Polska, Prusy, Westfalja, ziemie pomiędzy Mozą a Mozelą, Szwecja, Abisynja. Z miast zwłaszcza: Hamburg, Brema, Tryjest, Solnogród.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 27 stycznia Jana Złotoustego.
Wschód słońca 7 58 zachód 4 34
Wschód księżyca 9 30 zachód 8 26

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I piętr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

*

—** **Zniesienie zamknięcia Szkoły Muzycznej.** Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Min. W. R. i O. P. w dniu 23 stycznia br. załatwiło formalnie sprawę Szkoły Muzycznej w Grudziądzu, cofając jednocześnie rozkaz zamknięcia szkoły wydany przez kuratorjum.

W numerze jutrzejszym podamy dłuższy artykuł pochodzący od osób zbliżonych do szkoły a wyjaśniający charakter szkoły i jej uprawnienia.

—** **Czy ulice miasta są śmietnikami?!** Przechodząc rano ulicami naszego miasta z przykrością stwierdzić trzeba, jak osoby, wynajmujące składy, lokale lub restauracje itp. wynoszą śmieci zamiast do przeznaczonych do tego naczyń, na jezdnię ulic. Rzecz wprost zadziwiająca, że tego rodzaju niechlujstwo jest w dalszym ciągu możliwe, pomimo kilkakrotnego wskazywania ze strony prasy oraz przez policję sporządzanych raportów. Zdaje się, że dotąd nikogo za przewinienia te nie ukarano. a o ile się to stało, to kary są niewątpliwie tak nieznaczne, że właściciel danej realności względnie składu kary tej wcale nie odczuwa. Odtąd, ażeby jednak zmusić winnych do przestrzegania wymogów kultury i hygjeny, publikować będziemy nazwiska ich celem napiętnowania. Wstydzić się trzeba doprawdy takiego niechlujstwa w mieście, które chce uchodzić za jedno z największych na Pomorzu.

—** **Podwyższenie cen chleba.** Cech piekarski donosi nam, iż z powodu podwyższenia cen mąki z 39.50 zł na 46.50 zł za 100 klg., chleb kosztuje obecnie 80 groszy (zamiast dotychczasowych 70 groszy).

—** **Nieszczęśliwy wypadek.** Przed kilku dniami pisaliśmy o nieszczęśliwym wypadku. z powodu nieoświetlenia klatek schodowych. Jak z poniższego widać, nie wszyscy pp. właściciele domów. do tego zastosowali się. Otóż wczoraj wieczorem pewna starsza osoba zamieszkała przy ulicy Kościuszki wracając do domu upadła wskutek panujących ciemności na schodach tak nieszczęśliwie, że doznała bardzo poważnych potłuczeń. Czas już najwyższy, ażeby miarodajne czynniki, zajęły się powyższem karygodnem niedbalstwem.

—** **Pożar w kinie.** Wczoraj wieczorem o godz. 8,30 wybuchł pożar w kinie „Olimpia" przy ulicy Chełmińskiej. Spaliły się dwa akty filmowe długości około 1000 mtr. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z aparatem operacyjnym. Straż pożarna oraz policja przybyła natychmiast na miejsce, przyczyniając się do zażegnania niebezpieczeństwa. Ponieważ pożar trwał zaledwie kilka sekund, na widowni niebezpieczeństwa nie zauważono.

—** **Ponowna kradzież roweru.** W ostatnim tygodniu zdarzyły się w naszem mieście aż trzy kradzieże roweru. Sposób ich wykonania, każe przypuszczać. że wszystkie powyższe sprawki dokonała jedna i ta sama osoba. W sobotę wieczorem skradziono znowu p. Ludwikowi Gładyszkowi, zamieszkałemu przy ul. Chełmińskiej, rower z sieni domu. Rower był zupełnie nowy marki „Mercedes". Poszkodowany oblicza stratę na 350 złotych.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby poszukiwane przez listy gończe 2 osoby za kradzież kieszonkową popełnioną na dworcu i w tramwajach miejskich oraz 1 osobę za pasersiwo; razem 5 osób.

Poszukiwanie spadkobierców. Ministerstwo Spraw Zagranicznych niniejszem zawiadamia, iż dnia 19 listopada 1919 r. zmarł w Rzymie obywatel polski Stanisław Turczyński. syn Andrzeja i Elżbiety Ratgałwe. urodzony dnia 16 stycznia 1886 roku w Nowo-Aleksandrowsku, pozostawiając spadek w sumie 664 lirów włoskich. Zmarły pozostawił krewnych zamieszkałych w Woskorzewie, powiatu Szczekociny, wojew. Kieleckie. rzekomo ewakuowanych do Rosji. Wszelkie poszukiwania wszczęte przez ministerstwo nie dały żadnego rezultatu. Niniejszem komunikatem ministerstwo wzywa spadkobierców zmarłego do zgłoszenia swoich praw : nadesłania ostemplowanego podania do M. S. Z. departament konsularny Warszawa, ul. Fredry 1 z powołaniem się na pismo K. II, a 12741/24 z załączeniem dowodów stwierdzających stopień pokrewieństwa ze zmarłym.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zebranie informacyjne Związku Podoficerów Rezerwy Koła Grudziądz** odbędzie się w czwartek dnia 29 stycznia br. w Hotelu Kellasa przy ulicy J. Wybickiego o godz. 7-mej wieczorem. Z uwagi na pilne sprawy, jak to zabawa, odbyć się mająca w Hotelu pod Złotym Lwem w sobotę dnia 7 lutego i inne, przybycie wszystkich członków jest wielce pożądane. Również podaje się wszystkim członkom do wiadomości, że z łona Zarządu wyłoniła się myśl zorganizowania we własnym kole orkiestry. Uprasza się zatem wszystkich członków muzyków, jak również podoficerów rez. niezorganizowanych o łaskawe przybycie na powyższe zebranie. Goście sympatycy mile widziani. (420) ZARZĄD.

—(rt) **Walne Zebranie Stow. Lokatorów** miasta Grudziądza odbędzie się w czwartek dnia 29. 1. 1925 r. punktualnie o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Dom Ludowy (dawniej Flora). Na porządku dziennym ważne sprawy O liczne przybycie czonków prosi (359) ZARZĄD.

—(rt) **Walne Zebranie Tow. Chóru Kościelnego** odbędzie się w środę dnia 28 bm. o godzinie 8 wieczorem na sali parafjalnej. Na porządku obrad sprawozdanie z r. 1924, wybór nowego Zarządu itd. Przyjmuje się także nowych członków. (419) ZARZĄD.

—(rt) **Tow. Sportowe „OLIMPJA** (oddział piłki nożnej) uprasza wszystkich członków o przybycie na zwykłe **zebranie miesięczne,** odbyć się mające w piatek. dnia 30. I. br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Kellasa przy ulicy Józefa Wybickiego. O liczny udział prosi (409) ZARZĄD.

—(rt) **Doroczne Walne Zebranie Związku Polaków Kresów Wschodnich** odbędzie się dnia 28. I. 1925 r. w środę o godz. 7-mej w lokalu przy ulicy Szewskiej 15 parter, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu. 2. sprawozdanie kasowe. 3 sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. wybór nowego Zarządu. 5. wybór komisji rewizyjnej. 6. wolne głosy. — Ze względu na ważność obrad o udział wszystkich członków prosi (380) ZARZĄD.

—(rt) **Następna lekcja kursu topograficznego** odbędzie się we wtorek. dnia 27-go stycznia br. w kasynie podoficerskiem koszarach Hallera od godziny 8—9 wieczorem. Wszystkim członkom poleca się gorąco brać udział. (421) ZARZĄD.

Z KIN.

♣ **Kino „OLIMPJA"** wyświetla od poniedziałku do środy włącznie wielki program i to: 1. **„Napoleon i M-me Sans gene"** dramat 6 aktach, przeplatany śmiechem i humorem z udziałem Ellen Richter w roli praczki, oraz wesołą komedję 3-aktowa **„Karolek na letnisku".** Razem 9 olbrzymich aktów. W środę przedstawienie dla dzieci o godz. 3-ej. Od czwartku „Żelazny Grebowiec".

♣ **Kino „ORZEŁ".** Niezmiernie interesujący film p. t: **„Bojownik o wolność"** osnuty na tle głośnej powieści **Fr. Schillera „Wilhelm Tell"** w 2 serjach — 10 aktach ukaże się na ekranie kina „Orzeł" od dziś do 29 bm. włącznie. Rzecz dzieje się w Szwajcarji za czasów panowania okrutnego namiestnika rządu austrjackiego Gesslera w świetnej kreacji Konrada Weid'ta. Dla zachowania całości wrażenia obie serje będą demonstrowane razem. W czwartek z okazji 30-letniego jubileuszu istnienia kinematografu premjera filmu jubileuszowego **„Rosita śpiewaczka ulicy".**

Z Pomorza

—** **CHEŁMNO. (Założenie radjostacji.)** W połowie bieżącego miesiąca urządzono w gimnazjum męskim radjostację odbiorczą, dzięki zapobiegom i pracy p. Lotza, nauczyciela fizyki oraz dzięki ofiarności młodzieży. obywatelstwa jakoteż wydziału powiatowego. Aparat zaznajamia słuchaczy z koncertami odbywającemi się w całej Europie. Dotychczasowe (4-ry) radjowieczory cieszyły się olbrzymią frekwencją słuchaczy (przeważnie młodzieży i wojska), jakoteż dobrem funkcjonowaniem aparatu. Centralna Szkoła Oficerów posiada również radiostację odbiorczą. ale z powodu defektu w aparacie koncerty rzadko i źle odbywają się.

—** **GNIEW. (Likwidacja własności niemieckiej.)** **Komitet** Likwidacyjny w Poznaniu, postanowił zastosować likwidację, przez przejęcie na własność Państwa, do folwarku w Wielkiem Gronowie, obszaru 83.34,99 ha. własności Wernera Unkrieg'a.

—** **PELPLIN. (Zgon duszpasterza.)** W Kazanicach zmarł w dniu 19. bm. ks. proboszcz i jubilat Nikodem Kowalski w 84 roku życia, członek Sodalitutis Ignatianae.

—** **TUCHOLA. (Osobliwa walka.)** Mieszkańcy naszego miasta mieli niezwykłą sposobność oglądania wielce ciekawej walki jaką stoczył w tych dniach myszołów z wronami. Drapieżnik ten wzbił się w powietrze ze zrabowanym w jednym z gospodarstw królikiem ażeby ulotnić się w bezpieczne miejsce celem spożycia swej zdobyczy. Nieszczęściem jego było, że spostrzegły go wrony, które w mgnieniu oka zebrały się w poważnej liczbie i biednego myszołowa obrabiać dziobami i skrzydłami zaczęły dopóty. dopóki nie porzucił swej ofiary i nie uciekł przed napastnikami. Tego tylko pragnęły wrony, rzucając się na opuszczonego królika z którego zostały tylko skóra i kości.

—** **WEJHEROWO. (Z działalności kuchni ludowej.)** Tutejsza miejska kuchnia ludowa odżywia obecnie przeszło 700 osób ubogich oraz bezrobotnych. Pod osobistem kierownictwem członka magistratu i radcy ubogich p. Michalskiego kuchnia funkcjonuje nadzwyczaj sprawnie. Ponieważ datków dobrowolnych wpływa niewiele, przeto miasto przy pomocy wydziału powiatowego ponosi samo koszta utrzymania kuchni, pomimo że te przewyższają znacznie budżet na rok 1924. Obecnie prócz dobrej ciepłej strawy wydaje się tygodniowo kilka chlebów dla każdej rodziny korzystającej z kuchni. Zaznaczyć trzeba, że tak znacznej frekwencji w tej instytucji jak obecnie dotychczas jeszcze nie notowano.

—** **CHOJNICE. (Likwidacja własności niemieckiej.)** Komitet Likwidacyjny w Poznaniu , postanowił zastosować likwidację. przez przejęcie na własność Państwa, do ½ części majątku domu towarowego pod firmą „Balzer u. Borris". własności p. Gustawa Luxa.

—** **SKRASZEWY. (Szkoła Przemysłu Ludowego).** W Skarszewach powstałe w pierwszych dniach lutego szkoła Przemysłu Ludowego. Będzie to kurs haftu białego. kolorowego, malowania na drzewie, robót z rafii, batików i kilimkarstwa. koronek klockowych. irlandzkich i trykotarzy. Wszystkie wzory będą układane jedynie z motywów kaszubskich. w miarę rozwijania się szkoły będą powstawały kolejno nowe działy. Kurs będzie trwał trzy miesiące. nauka zaś będzie udzielana bezpłatnie. Po upływie kilku tygodni, gdy uczennice i uczniowie nabiorą pewnej wprawy. otrzymają wynagrodzenie dzienne zależne od uzdolnienia i postępów w pracy. Komitet szkoły, zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa pomorskiego w celu zapisywania się do Skarszewskiego Koła Przemysłu Ludowego, w którym udział wynosi tylko 25 zł rocznie.

Z całej Polski.

—* **WILNO. (Udaremniony napad dywersantów na folwark).** Dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych napadły na folwark Dowgieliszki pod Wołodkowcami w powiecie ostrogskim, banda dywersantów w sile 12 ludzi. Bandyci uzbrojeni byli w karabiny i granaty ręczne. Zaalarmowane jednak posterunki K. O. P. pospieszyły momentalnie na pomoc i ostrzeliwując zbliżająca się bandę. zmusiły ją do cofnięcia się w las. Napad został udaremniony. Pościg podjęto bezzwłocznie. Prawdopodobnie jest to część bandy. która onegdaj napadła na folwark Święto, o czem już donosiliśmy. Bandyci

ta zmierzając ku granicy usiłowała po drodze zrabować konie w Dowgieliszkach. Według otrzymanych wiadomości trudno będzie bandzie tej uciec, gdyż została otoczona.

(Aresztowanie kobiety-szpiega.) Brygada wilejska Korpusu Ochrony Pogranicza w dalszym ciągu wyłapuje szpiegów i oczyszcza swój teren, korzystając ze spokoju, jaki na odcinku tym obecnie panuje. Od dłuższego bowiem czasu dywersanci nie podjęli na tym odcinku żadnego napadu. Między innemi ujętą została dnia 21 bm. na granicy rosyjskiej niejakaś Joanna Both vel Skotowska, pracowniczka G. P. U. w Moskwie. Aresztowana przyznała się do szpiegostwa oraz że została wysłana z Moskwy dla specjalnych celów do Polski. Odsłoniła ona bardzo ciekawy plan swojego zadania. Szczegóły tej sprawy ze względu na charakter trzymane są w tajemnicy. Joanna Both przekazana została policji politycznej.

(Śmierć dywersanta ze strachu.) Dnia 22. bm. aresztowany został we wsi Sycewicze w pow. wilejskim poznany przez władze bezpieczeństwa członek jednej z band dywersyjnych. Brał on udział w napadzie na mieszkańca wsi Powiążyn niejakiego Kunickiego. Dywersantem okazał się niejaki Antoni Wojtowicz. Równocześnie aresztowany został podkomendny jego Józef Rudzia. Wojtowicz był tak przerażony wejściem policji do chaty, że zmarł na udar serca, co stwierdził przywołany miejscowy lekarz.

—(*) **„Przegląd Przemysłowo-Handlowy“** nr. 1 zawiera treść następ.: Od Redakcji. — Życie gospodarcze w Polsce 1924 r., Alf. — Przemysł Polski w r. 1924, Dr. Leon Pączewski. — Gdańskie wybryki, Bene. — O ustrój gospodarstwa społecznego M. J. — Rynek wełniany w roku 1924, Inż. L. Stanisławski — Fluktuacja bawełny w r. 1924, inż. L. Stanisławski. — Zabezpieczenia od nadużyć, T. Skarzyński. — Nowe przepisy bankowe. — Sytuacja gospodarcza w Rumunji, S. L. — Sytuacja gospodarcza w Jugosławji, L. St. — Giełda w roku 1924 T. W. — Kronika: Krajowa: Przemysł. Handel; Finansowa, Ustawy i rozporządzenia. Różne wiadomości; Akcyjne Spółki nowopowstające i powiększające; Terminy subskrybcji; Zebrania ogólne; Kronika giełdowa M. N.; Giełda zbożowo-towarowa; Ostatnie kursy walut i dewiz; Kursy złotego na giełdach zagranicznych; Papiery procentowe; Giełda warszawska: Giełdy miejscowe.

Do prenumeratorów pocztowych!

Z dniem 1-szego stycznia r. b. wprowadziła poczta abonament kwartalny. Inowacja ta dla wielu stałych czytelników „Głosu Pomorskiego“ okazała się nie dogodną, wobec czego zwracamy uwagę, że przyjmowanie prenumeraty miesięcznej jest dopuszczalne w dalszym ciągu. Prenumeratorzy więc mogą wnosić abonament miesięczny, w urzędach pocztowych i na ręce listowych, których prosimy uprzejmie o przyjmowanie wpłat jak dotychczas.

Kwity abonamentowe — do wypełnienia na jeden albo dwa miesiące — znajdują się poniżej. Prosimy wyciąć i podać zamówienie poczcie.

— ZMIANY W TARYFIE PASAŻERSKIEJ I BAGAŻOWEJ NA KOLEI. Z dniem 1 lutego r. b. wchodzi w życie dodatek do taryfy osobowej i bagażowej, zawierający szereg zmian i uzupełnień. Ważniejsze z nich są podróżny, ujawniony z biletem niewłaściwym lub bez biletu, uiszcza nie **poczwórną,** lecz **podwójną** opłatę taryfową, podróżny zaś, który sam bez wezwania zgłosi konduktorowi, że nie mógł nabyć biletu lub też wykupić biletu dodatkowego (np. za pospiech, różnicę do klasy wyższej i t. p.) **uiszcza tylko zwykłą,** nie zwiększoną opłatę oraz dodatkowo 1 złoty za wydanie mu pokwitowania; opłatę za samowolne zatrzymanie pociągu podniesiono do 100 złotych; w taryfie kolejowej na przejazdy zbiorowe minim. ilość osób, z której ma się składać dana grupa podróżnych, obniżone do 10 osób dla wycieczek, organizowanych przez towarzystwa sportowe, turystyczne i krajoznawcze, taryfę na t. zw. przesyłki nadzwyczajne (ekspresowe) obniżono, co niezmiernie ułatwi szybko przewóz artykułów spożywczych, sezonowych i t. p. wreszcie wspomniany dodatek zawiera takie zmiany, które umożliwiły ostateczną unifikację kolei górnośląskich pod względem taryf osobowych z resztą kolei polskich, od tej więc daty znikają na G. Śląsku nawet te niewielkie odrębności, jakie dotychczas musiały być zachowane.

Jak widać z powyższego, przeprowadzone w taryfie zmiany mają szersze znaczenie dla ogółu podróżujących oraz sfer kupieckich i handlowych.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“ na luty i marzec 1925 r. za 4,26 zł*) — na luty 1925 r. za 2,13 zł*)** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:*)

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ **ulica i nr.:** ______________

*) Niestosowne wykreślić.

Kwit pocztowy

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za luty — marzec 1925 r odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **luty** i **marzec** 1925 r. za 4,26 zł*) — na **luty** 1925 r. 2,13 zł*) wraz z opłatami pocztowemi. „Głos Pomorski“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:*)

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

*) Niestosowne wykreślić.

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za luty — marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“ za luty 1925 r. za 2,13 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ **ulica i nr.:** ______________

Kwit pocztowy

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za luty 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“ na luty 1925 r. za 2,13 zł.** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za luty 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ **1925.**

podpis: ______________

Dnia 25 stycznia 1925 r., o godz. 2 popołudniu, rozstał się z tym światem po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Konstanty Dąbkowski

redaktor.

W Zmarłym tracimy życzliwego i prawego przyjaciela, z którym łączyły nas szczere zympatje.

Cześć Jego pamięci!

Związek Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce
Okręg Grudziądzki.

Grudziadz. dn. 26 stycznia 1925 r. (422

Kino

Orzeł

Od dziś i dni następne do 29 bm. codziennie o godz. 6 i 8, w niedziele o godzinie 4, 6 i 8-ej

Pierwszy raz w Grudziądzu! **Potęgi ekranu!**

Ulubieńcy publiczności!

Konrad Weidt, Erna Morena, Xenia Desni, Herman Valentin i inni odtwarzają główne role w monumentalnym dramacie p. t.

Bojownik o Wolność

osnutym na tle głośnej powieści **Fr. Szyllera — „Wilhelm Tell“**
w 2 serjach — 10 aktach. **Całość w jednym programie.**
415

Z dniem 1-go lutego br. otwieramy na Targowicy Rzeźni Miejskiej w Poznaniu ☛ **interes Komisowy na bydło i wszelką trzodę** pod sądownie zapisaną i urzędowo zatwierdzoną firmą:

BRACIA FROMM i GAŁDYŃSKI.

Uprzejmie prosimy o łask. poparcie naszego przedsiębiorstwa, a z góry zapewniamy fachową i rzetelną obsługę.

Stanisław Fromm
Poznań, Półwiejska 11/12
Tel. 1594

Jan Fromm
Poznań, Grochowe Łąki 3
Tel. 1717

Stanisław Gałdyński
410 Rogoźno. Tel. 4
Biuro: Grochowe Łąki 3, I. Tel. 1717

Tivoli

W poniedziałek 26. wiecz.
Wołowa pierś
peklowana
z kartofelkami w buljonie

KINO OLIMPIA
ul. Chełmińska 20.

Od 26 do 28 stycznia włącznie wielki program

I.

Napoleon i M-me Sans-gene

dramat w 6-ciu olbrzymich aktach, przeplatany co chwilę momentami, wywołującemi niepohamowane wybuchy śmiechu i humoru.

W roli praczki — urocza ELLEN RICHTER.

II. (352

Wesoła komedja w 3 aktach p. t.:

KAROLEK NA LETNISKU.

Razem 9 olbrzymich aktów

Początek przedstawień o godz. 6 i 8-ej.

W środę, 28 stycznia o god. 3-ej przedstawienie dla dzieci

Baczność!!! Od czwartku dnia 29 stycznia

ŻELAZNY GROBOWIEC I i II serja razem

Winiarnia W. MARX

Mickiewicza 28. — **W czwartek, 29 bm.**

Wołowa pierś peklowana
z kartofelkami w buljonie
nogi wieprzowe z grochem i kapustą
☛ **FLAKI** 416

Formularze

potrzebne do

Ubezpieczenia od bezrobocia

poleca

DRUKARNIA POMORSKA Tow. Akc.

Sprzedaże

Stare, dobrze wygrane
SKRZYPCE
korzystnie na sprzedaż
Jakubowski, Długa 19/20
Zgł. od 5-7 wiecz. (351

Platforma
(Rolwaga) 50 do 60 ctr
i 1 dwuskibowy **pług**
jest na sprzedaż. 349
Julian Piotrowski,
mistrz kowalski,
Wybickiego 44.

Zające

duże okazy
obciągnięte
sztuka 5 zł. poleca
Willy Marx,
417) Mickiewicza 28.

KONIA
4 letnią wysoko źrebną
gniadą klacz, mocno zbudowaną, ma na sprzedaż.
Wal. Spychalski,
Szembruczek,
poczta i kolej Szembruk.

Do sprzedania: 399

reperzytorjum
stół krawiecki
duży szyld firmowy
2 żelazka do prasowania
1 żelazko spirytusowe
2 łóżka
2 umywalki
duży stół jadalny
6 krzeseł, biurko
stół do kanapy
lampy elektryczne
żyrandol do ośw. gazow.
urządzenie kuchenne
Toruńska nr. 9, I lewo.

Baczność!

Kuchenne urządz.

tanio na sprzedaż
Mickiewicza 19 (348

1 stół salon. 4 krzesełka (gnadelki) krzesło biurk. lampa gazowa, piec żel. itd. natychm. do sprzed.
Informac i udz eli adm. Głosu Pom. pod nr. 356

Fortepian czarny (skrzydło) **i włoskie skrzypce** na sprzed
Zgł Radzyńska 18a II l

Baczność!

Fotografje paszportowe
w pół godzinie
Zakład fotograficzny,
374 3-go Maja 10.

Nauczyciel, Pomorzanin, który pracował w swym zawodzie 3 lata, poszukuje odpowiedniej

posady w Banku

lub innym urzędzie od 1 III. 1925 r. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 411**

Krawiec młodszy
oraz
podręcz. szwacską
poszukuje
Sołtysiak,
Budkiewicza 16, I ptr.

Mieszkania

Poszukuję natychmiast
mieszkania
umebl. złożonego z 2 lub 3 pokoji z używalnością kuchni. Oferty do Głosu Pomorsk. pod **nr. 316**

Pokój umeblowany
frontowy do wynajęcia
Kościuszki 40/42, I p. l.

Pokój umebl. dla 2 osób do wynajęcia od 1. II. 25 r. Tuszewska Grobla nr 16 I piętro na lewo. (353

Nauka wychowanie

Stenografji
wyucza listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) 2136
instytut stenograficzny
Warszawa, Mokotowska 19
Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów

Zguby

ZGUBIONO
papiery wojsk. na nazw. M. S. Kozłowski. Oddać proszę Trynkowa 17-18 III p.

Znalazł się PIES wilk Odebrać za zwrotem koszt. M. Tarpno, Grudziądzka 11
346 Kalkowski

Różne

Skradzione mi papiery wojskowe w Grudziądzu na Pl. 23 Stycznia. Unieważnia się takowe K. Siemiankowski Wiktorowo, poczta Dębiniec pow. Grudziądz

Dziewna krawczyni!
szyje elegancką garderobę damską, płaszcze ubranka dziecięce i inne poza domem za dzienną opłatą 2,50 zł. Zgł upr. się przesłać do Głosu Pomorskiego nr. 354

Licytacja sądowa.

W środę, dnia 28 stycznia o godz. 10-ej przed poł., sprzedam w drodze publicznej licytacji niecodwołalnie w Strzemięcinie przy Grudziądzu na majątku na więcej dającemu:
19 koni, 3 źrebaki, 12 krów, 15 jałowic, 9 owiec. 11 świń, oraz całkowity kompletny martwy inwentarz.

Rostkowski, kom. sądowy.

OGŁOSZENIE.

Dnia 9 lutego 1925 br., o godz. 10 rano odbędzie się na stacji **Iłowo sprzedaż** w drodze publicznego przetargu

sosnowych podkładów

dla kolejek polnych w następujących ilościach: (414

4958	sztuk	długości	1.80 m.
370	„	„	1.70 m.
2575	„	„	1.50 m.
1093	„	„	1.30 m.
47	„	„	2.40 m.

Podkłady zostaną oddane w dowolnych ilościach najwięcej dającemu. Zapłata natychmiast przy licytacji.

Urząd Obrotu Handlowego Grudziądz.

Singera

maszyny do szycia

do wszelkich robót w zakres szycia wchodzących.

Ułatwione warunki spłaty. - Reparacje.

Agenci na pow. Grudziądz, Chełmno, Świecie mogą się zgłosić.

SINGER, Grudziadz, pl. Mickiewicza nr. 23

Poszukujemy

biegłą maszynistkę

władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie natychmiast. (412

„ŻYWNOPOL“
Pomorska Centr. Opał. i Żywność.
Grudziądz, Plac 23-go Stycznia nr. 11.

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY i plomby od 2,— zł. począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu

---

Na sezon postny polecamy już dzisiaj nasze znane jako pierwszorzędne

418

Powidła Śliwkowe

C. F. Müller & Syn, *Boguszewo (Pom.)*

W niedzielę 25-go stycznia o godzinie 2-giej popołudniu zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, ś. p. redaktor

KONSTANTY DĄBKOWSKI

przeżywszy lat 44.

Nabożeństwo żałobne o godzinie 10-tej przed poł. w kościele farnym, pogrzeb z domu żałoby o godz. 3 popołudniu, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

ŻONA z DZIECMI.

Wczorajszej niedzieli zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami redaktor pism wychodzących naszym nakładem,

ś. p.

Konstanty Dąbkowski

W Zmarłym tracimy współpracownika, któremu praca dla dobra Ojczyzny, a szczególnie Pomorza potrzebą była nietylko rozumu, ale i serca.

Pamięć o przedwcześnie Zmarłym zachowamy na długie czasy.

Grudziądz, dnia 26 stycznia 1925 r.

Zarząd
Współpracownicy redakcyjni, biurowi i techniczni
„Drukarni Pomorskiej" Tow. Akc.

W niedzielę, dnia 25-go bm. o godz. 14 zasnął w Bogu zaopatrzony Najśw. Sakramentami

ś. p.

Konstanty Dąbkowski

Redaktor
b. Prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

W Zmarłym tracimy ukochanego i szczerego kolegę.

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich.

Grudziądz, dnia 26 go stycznia 1925 r.